CZĘŚĆ XXXIV, № 82. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 29 Pazdziernika. / 10 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 28 *Października*. / 9 *Listopada*.

Przez Ukaz Cesarski do Komitetu PP. Ministrów z d. 18 Października, Wojenny Jenerał-Gubernator St.-Petersburski, Jenerał-Adjutant, Jenerał piechoty *Chrapowicki*, mianowany Członkiem tegoż Komitetu.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 12 Października, Pomocnik Sekretarza Stanu w Radzie Państwa, Radzca Stanu *Wiłłamow*, mianowany Głównym Kontrolerem S.-Petersburskiej Kontrolnej Expedycyi przy IV-m Oddziale Kancellaryi Przybocznej J. C. Mości. — 14 t. m. Członek Rady Departamentu Komisoryatskiego Ministerstwa Wojny, Pułkownik hrabia *Staekelberg*, na własną prośbę otrzymuje dymisyą.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, 27 Września b. r. raczył rozkazać: wyznaczoną osobiście byłemu S.-Petersburskiemu Wojennemu Gubernatorowi, Jenerał-Adjutantowi *Kawelin*, płacę po 4,000 rub. sreb. rocznie z dochodów miasta Petersburga, przywiązać na zawsze do urzędu St.-Petersburskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora.

— Od Ministerstwa Skarbu wydane zostały w d. 5 Października wyłączne przywileje: 1.) Po 9 Czerwca 1845 r. Jenerał-porucznikowi *Sabłukow* i cudzoziemcowi Karolowi *Pine* (Pajn), na wynaleziony przez tego ostatniego sposob nasycania drzewa roztworem, zachowującym one od zepsucia. — 2.) na lat sześć, francuzkim poddanym *Durand* i *Ruchet*, na wynaleziony przez nich sposób przygotowywania rozmaitych skórzanych wyrobów bez szwu.

— We Wrześciu bież. roku, znaleziono w górze Sartak, położonej w gubernii Niżegorodzkiej, nad rzeką Oką, o 19 wiorst od gubernijalnego miasta, kieł Mamuta, długi 2 stopy 2¼ cale, a mający stopę obwodu u nasady.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn*, 26 *Października*. Królowa Jmć wróciła przedwczora do Windsor, a w pierwszych dniach Listopada zamierza odwiedzić Xięcia Norfolk, w jego rezydencyi w Arundel Castle.

— Gazeta Standard twierdzi, że lord John Russell, Pierwszy Minister, szczególniej nalega na rychłe zwołanie Parlamentu i że oświadczył iż się usunie z Gabinetu, jeżeliby ten jego wniosek nie był przyjęty na Radzie Ministrów.

— Taż gazeta utrzymuje, że na przyszłej Radzie będzie rzecz o niezwłocznem otworzeniu portów angielskich dla zbóż wszystkich krajów, bez żadnej opłaty celnej.

— *Morning Herald* donosi, że Rząd, dostatecznie objaśniony przez przybyłego do Londynu Posła lorda Howard de Walden o groźnem położeniu rzeczy w Portugalii, postanowił najdzielniejszemi środkami utrzymać Maryą da Gloria na tronie i zasłonić ją od intryg knowanych przez Rząd Hiszpański. Rychła wyprawa w tym celu, z wielkiem rozwinięciem siły zbrojnej jest uchwalona.

— P. O'Connell zawiesił na sześć miesięcy zgromadzenia towarzystwa Repealu; to nastąpiło skutkiem nader uszczuplonych ostatnimi czasy dochodów ze składki na to stowarzyszenie. Składka to w przeszłym tygodniu wyniosła tylko 41 funt sterl. co daleko nie wystarcza na utrzymanie tak nazwanego *Głównego Sztabu* Repealu.

— Podług *Times*, niemniej nad 4 miljony kwarterów zagranicznego zboża będzie potrzeba na wyżywienie ludności połączonych Królestw do nowego żniwe.

— Straszliwy uragan 19 Września, który panował na Oceanie Atlantyckim, sprawił wielkie spustoszenia na Nowej Ziemi angielskiej. Mnóstwo domów, mostów, magazynów, zostały zniszczone. Jako przykład gwałtowności burzy przytaczają, że latarnia morska Przylądku Spear, zachwiała się na swej posadzie, a w St. Jean, kościoł Św. Tomasza, ze swą wieżą, posunął się o dwa lub trzy cale z północy ku południowi.

— Umarł ostatnimi dniami, w wieku bardzo podeszłym, sir Brooke Taylor, dawny poseł angielski przy Dworach Berlińskim, Munichskim, Hessen-Kasselskim i Stuttgardskim.

— Gazety Newyorkskie zawierają opisanie niebezpieczeństw, jakim uległ w ostatniej swojej podróży z Liverpool do New-York, sławny ze swej siły i wymiarów okręt parowy *Great-Western*. Okręt ten, wypłynąwszy 12 Września, ze 211 ludźmi, z których 126 podróżnych, miał zrazu wiatr pomyślny, ale w Sobotę, 19 tegoż m. zaskoczony był okropną burzą, w której wprędce stracił żagle i wszystkie szalupy. Następnie woda ryczałtem lać się zaczęła wewnątrz i obudziła wśród nocy podróżnych. Kapitan, ugodzony ułamkiem masztu i porwany falami, które przez pokład przelatywały, byłby niechybnie zginął, gdyby się nie był zaplątał w liny okrętowe. Pompy dzień i noc były czynne, lecz nie mogły wystarczyć przybywającej wodzie. Były chwile, iż ocalenie zdawało się niepodobném i 60 osób prosiło o sakramenta, których im udzielił kapelan okrętu X. Balch. Burza trwała aż do południa na trzeci dzień; około godziny 2, nagle po 36 godzinach ucichła. We Wtorek rano odbyło się w wielkiej kabinie uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Opatrzności za wybawienie od zguby; następnie podróżni złożyli 200 funtów sterlingów na rzecz ekwipażu, z których 80 dla kapitana, i nadto ustanowili fundusz wieczny na rzecz wdów i sierot osób, które giną na morzu. Fundusz ten będzie się nazywał od okrętu *Great-Western*.

FRANCYA. *Paryż, 27 Października*. Journal des Débats donosi, że w obec klęsk powadzi, które spustoszyły kilka Departamentów, uroczystości, które miały mieć miejsce w Wersalu, z powodu małżeństwa Xięcia de Montpensier są odwołane.

— Ogłoszone zostały cztery wyroki Królewskie z dnia wczorajszego, udzielające kredyta następujące: 1.) Miljon franków Ministrowi Spraw Wewnętrznych dla rozdania niezwłocznie wsparć ludnościom które ucierpiały od powodzi — 2.) 4,000,000 frank. temuż Ministrowi na wsparcia szpitalom, i innym zakładom Dobroczynności — 3.) 2½ miljony fr. Ministrowi Prac Publicznych na naprawy szkód, poczynionych przez powodzi na drogach publicznych i t. p. — 4.) 1½ miljona fr. temuż Ministrowi na roboty około dróg publicznych.

— *Courrier Français* twierdzi, że wszędzie po drodze Nowożeńców odwołane zostały uroczystości i zabawy, przygotowane na ich przejazd. Xiążę de Montpensier z Małżonką miał być 27 b. m. w Bayonnie.

— Podług tejże gazety Rząd francuzki, natychmiast po odebraniu wiadomości o powstaniach zaszłych w Portugalii, dał rozkaz odprawienia dwóch okrętów wojennych na brzegi Portugalskie.

— Pomiędzy osobami aresztowanemi w ostatnich rozruchach na przedmieściu św. Antoniego w Paryżu, znajdowali się cudzoziemscy wyrobnicy. Po wyprowadzoném śledztwie władza rozkazała wysłać ich za granicę przez pośrednictwo brygad żandarmeryi. Pierwszy to raz Rząd nasz używa tego środka, który zapewna posłuży burzycielom wszalkich krajów za zbawienną przestrogę, że ziemia Francuzka przestała być ziemią obiecaną dla knowań rewolucyjnych.

— Biura Dobroczynności zapowiedziały okolnikiem, że w ciągu następującej zimy 116,000 ubogich będzie do opatrzenia w Paryżu. Zkądinąd Merowie okręgów stolicy obwieścili, że 1 Listopada odbędzie się po wszystkich kościołach kwesta na rzecz 116,000 ubogich.

— Umarł w Departamencie Vosges, ostatni z Benedyktynów sławnego niegdyś klasztoru Cluny, którego przełożony, *Piotr-Czcigodny* (Pierre le Vénérable), dał schronienie Abelardowi. Ostatni zakonnik miał 80 lat, nazywał się Thouvenin.

AUSTRYA. *Lwów*. (Z Gazety Lwowskiej). »Dnia 12 b. m. o godzinie 5 po południu odbyło się w zakładzie imienia *Ossolińskich*, zwyczajne co rok uroczyste posiedzenie na uczczenie pamięci Cesarza *Franciszka I*, który jak wiadomo pięknej i narodowej myśli ś. p. Ossolińskiego najłaskawszą sankcią swoją prawdziwe życie dać raczył, i najmiłościwiej przyjął na siebie protektorat nad tym, tyle pożytku dla naszego kraju rokującym zakładem. Obchód ten nabył w tym roku, rzecby można podwójnej uroczystości: już to przez obecność JO. Xięcia *Henryka Lubomirskiego*, Kuratora tegoż zakładu, który w kontusz stanowego munduru ubrany, przewodniczył zgromadzeniu, i w przemowie swojej złożywszy winny hołd wdzięczności tak najwyższemu ś. p. protektorowi jako też i założycielowi, oświadczył oraz radość swoję, iż po długich latach, dla własnych spraw za granicą przepędzonych, może być na nowo obecnym temu ze wszech miar ważnému dla nas obchodowi; już też, i więcej jeszcze, przez odczytanie własnoręcznego listu ś. p. Cesarza *Franciszka* do Hrabiego *Ossolińskiego*, z którego najłaskawszych wyrazów z radością dowiedzieliśmy się, z jak wysokiego stanowiska zgasły Monarcha uważać raczył ten zakład krajowy, i przekonali, że utrwalenie onego tyle dla nas pożyteczne, na niezłomnej spoczywa posadzie, bo na własnej i miłościwej woli Najjaśniejszego Protektora listem tym oświadczonej. Następnie kustosz xięgozbioru W Im. Pan *Szlachtowski*, przeczytał sprawozdanie, w którém jak co roku Dyrekcia zakładu całoroczne czynności swoje oddaje niejako pod rozpoznanie

całej publiczności. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że rok ten przez wspólną całemu krajowi fatalność, był nader ciężkim dla zakładu. Smierć Ekonomicznego Kuratora *Broniewskiego*, spustoszenie dóbr zakładu w obwodzie Tarnowskim położonych, spalenie budynków ekonomicznych w Rakowcu, zrobiły nie mały uszczerbek w dochodach Instytutu: mimo to Dyrekcia nie upadając na duchu, jak nas podane cyfry przekonywają, stosownie do przekazanych sobie celów, coraz dalej prace swoje posuwa; a ufna (jak się w sprawo-zdaniu wyraża) w opiekę Rządu i Stanów, czuwających nad całością zakładu, miłą nas upewnia nadzieją, że te nieprzewidziane wypadki żadnych złych skutków za sobą nie pociągną. I tak, gdy z jednej strony gmach zakładu, jeden z najpiękniejszych stolicy naszej, ukończony już jest do tego stopnia, że Stany i Instytut Kredytowy wyprowadziwszy się z lokalności na Xięgozbior, Muzeum, Czytelnię, i t. d. przeznaczonych, przeniosły się już do lewego skrzydła; z drugiej strony z niemałą dowiadujemy się pociechą, że katalog kartkowy, ta najważniejsza konieczność każdego wielkiego xięgozbioru, już jest ukończony, xięgi w przeznaczonych na nie szafach ułożone, a za tém zbliża się już czas w którym publiczność nasza zacznie używać prawdziwych korzyści tej xiązkowej skarbnicy. Xięgozbior pomnożony w tym roku o 1,177 dzieł, a 1,727 tomów, liczy teraz nie rachując w to xiążek z xięgarni P. Milikowskiego nabytych, 42,741 dzieł, a tomów 61,958. Rękopismów przybyło 25 tomów: przejrzeniem ich i spisaniem trudni się z czystego zamiłowania Wł. *Alexander Batowski*, mając w tym roku do swej pomocy nowo obranego skryptora zakładu *Augustyna Bielowskiego*, chlubnie znanego z obszernych historycznych i bibliograficznych wiadomości. Do świeżo przybyłych rękopismów, należą bardzo ważne, przepisane staraniem JO. Xięcia Kuratora w czasie świeżego pobytu jego w Petersburgu, z najznakomitszego w Polsce xięgozbioru niegdyś Załuskich. I muzeum Lubomirskich znacznie zostało pomnożone: samych bowiem monet, tak z darów, jak i z przykupna przybyło w ostatnim roku 86, a medalów 4. Prócz tego dokupiono ze zbioru ś. p. *Wellenhejma* 37 monet i medalów, a do monet Piastowskich, na których niemal zupełnie zbywało, przybyło z zamiany sztuk 20. Nie mniej, też i co do starożytności, obrazów i rycin znacznym przybytkiem przysłużył się rok miniony, a nareszcie w drodze już są spore paki xiąg, rycin, medalów i malowideł, które JO. Xiążę Kurator zebrał za granicą. Dowiadujemy się w końcu z tegoż sprawozdania, że Dyrekcia mając na uwadze, iż wydanie pisma ściśle naukowego, jakiém było dawniej *Czasopismo Naukowe*, a teraz *Biblioteka* nie odpowiada czasowym wymaganiom i potrzebom postanowiła wydawać rzeczone pismo, choćby w szczuplejszych miesięcznych poszytach, dodając do artykułów naukowej treści, także i lżejsze belletrystyczne utwory, do czego już zapewniła sobie kilku stałych w pismiennictwie polskiem znanych współ-pracowników. Po odczytaniu rzeczonego sprawozdania, nastąpiły 2 rozprawy: Pierwsza napisana przez *Augustyna Bielowskiego*, i odczytana przez samego autora, daje nam wiadomość o wynalezionym w rękopiśmie *ułamku* z zagubionych pism słynnego historyka Rzymskiego *Pompeja Troga*, który zdaniem wszystkich znawców literatury starożytnej, należał do najznakomitszych pisarzów wieku złotego. W tej rozprawie skreśla nam autor swém uczoném i wymowném piorem ogólne stanowisko dawnych historyków, a między nimi szczegółowe stanowisko *Pompeja Troga*. Przechodząc potem do dziejów ojczystych wskazuje ważność tego historyka, przytaczanego przez wszystkich najdawniejszych kronikarzy naszych; a przez śmiałe i trafne porównanie znanych już nam ułamków *Pompeja Troga*, (zebranych przez *Justyna*) z tym nowo-wynalezionym fragmentem, jaśniej jeszcze dowodzi autentyczności jego przez podpis, jaki w znalezionym rękopismie dał temuż fragmentowi jakiś ciekawy XV wieku zbieracz. Jest to jak wiemy z pewnością jedno tylko ustęp z obszerniejszego dzieła, które *Pan Bielowski*, w tym przedmiocie do druku przygotował. Drugą zaś rozprawą zakończył to posiedzenie Dyrektor zakładu *W. Kłodziński*, a mianowicie aforystycznemi uwagami nad językiem polskim. Jest-to że się tak wyrazimy tylekroć dotykany wywód etymologiczny języka naszego, opowiadany jeno popularniej, bo w kilku ciekawych i trafnie ustanowionych przykładach. Kończymy to nasze spráwo-zdanie tą jeszcze uwagą, że z prawdziwą radością widzieliśmy salę tak napełnioną, jak nigdy: prócz wielu najdostojniejszych osób z rzędu sądownictwa, duchowieństwa i obywatelstwa, widzieliśmy mnóstwo młodzieży. Jest-to nie zaprzeczony dowód, że coraz więcej rozprzestrzenia się przekonanie o ważności tego naukowego zakładu, który z woli szlachetnego założyciela, powinien być ogniskiem wszechstronnej oswiaty dla kraju naszego i oby już nim raz został, oby z dość już długiej przedmowy wszedł w dzieło prawdziwe, z przygotowawczych zabiegów w życie istotne, choćby ze stratą korzyści budżetowych, w pożytek krajowy — jest nasze i wszystkich dobrze myślących najszczersze życzenie!»

WIESBADEN. 13 Pazdziernika odbył się tu w kościele Katolickim obrzęd zaślubin hrabi Jerzego Wandalina *Mniszcha*, syna ś. p. Karola Filipa i Eleonory z hr. *Cetnerów*, wnuka niegdyś Michała-Jerzego *Mniszcha*, Marszałka Wielkiego Koronnego, Rzeczywistego Radzcy Tajnego J. C. K. Mości i Urszuli Maryi, Ordynatowej *Zamojskiej*, Wojewodzianki Podolskiej, Damy Dworu Cesarsko-Rossyjskiego i orderu Św. Katarzyny 1 klassy, siostrzenicy rodzonej s. p. Króla Stanisława Augusta, z hrabinką Anną *Hańską*, jedną z najmajętniejszych dziedziczek w Cesarstwie Rossyjskiém. Hrabianka *Hańska*, po matce swojej, z domu hrabiance Rzewuskiej, jest praprawnuczką przyrodnią Maryi Leszczyńskiej, Królowej Francuzkiej, małżonki Ludwika XV, a jej małżonek, hrabia Mniszech, praprawnukiem Elżbiety *Kory-*

buttówny, ostatniej z Xiążąt *Wiśniowieckich*, z której to rodziny Król Michał zasiadł na Tronie Polskim.

HISZPANIJA. Piszą z Madrytu, że wyrok Amnestyi sprawił tam nader niepomyślne wrażenie przez ścieśnienia, jakie w sobie zawiera. Zaledwo 500 osób będą mogły korzystać z udzielonego przebaczenia, a i te nie wrócą zapewna do Hiszpanii, albowiem zagrożone są uwięzieniem za pierwszém wybuchnieniem rozruchów, w miejscu gdzie się będą znajdowały. Co do innych wychodzców zostawiono im tylko to prawo, którego każdy zbrodzień używa — prawo *proszenia o przebaczenie*. Na tém się kończy ten wielki wypadek, od tak dawna i tak hucznie hiszpanom zapowiedziany. Królowa, jak mówią, niechciała podpisać tej amnestyi wprzód nim Jej Małżonek na nię się nie zgodzi, ale Ministrowie, zniosłszy się z Królową Krystyną i Posłem jednego Mocarstwa, zdołali otrzymać jej podpis.

PORTUGALIJA. Gazeta urzędowa Lizbońska, z d. 13 i 14 Października, zawiera co następuje: «Vicehrabia Oliveira, Minister Skarbu, podał się do dymisyi; na jego miejsce mianowany P. Souza d'Averedo.

«Innym wyroktem utworzony został korpus strzelców, nazwany *Szaserami Karty Konstytucyjnej*.

«12 b. m. powołani zostali do broni, tylko na czas trwania obecnego stanu rzeczy, wojskowi uwolnieni w roku 1842.

«Rokoszanie w Castello Branco, Abrantès, Serpo, Beja, Estremoz, poddali się Rządowi. Wiadomości również pomyślne spodziewane są też z prowincyj północnych.

— Podług listów z Madrytu z d. 20 Października, Król Ferdynand objął dowodztwo naczelne wojska i miał pociągnąć na prowincye zbuntowane wraz z Marszałkiem Saldanha, jako Szefem Sztabu. Gonzales Bravo i Costa Cabral wyjechali 20 tegoż m. z Madrytu do Kadyxu, zkąd odpłyną do Lizbony.

BAWARYA. *Munich.* 12 Października Król położył węgielny kamień nowej Pinakoteki (Muzeum malowideł) która ma zawierać same tylko obrazy bieżącego stolecia. «Nowa Pinakoteka, rzekł Król z tej okoliczności, przeznaczona jest do zachowania obrazów tylko naszego wieku i następujących. Sztuka malarska była wygasła; wskrzeszoną została przez Niemców, jak Fenix, powstała z popiołów. Nie tylko malarstwo ale i wszystkie sztuki w Niemczech się odrodziły. Sztuka niepowinna być uważana jak rzecz zbytkowa, ona powinna przedstawiać życie. Moi wielcy artyści są moją radością i chwałą. Czyny męża stanu będą oddawna zapomniane, kiedy twory artysty nie przestaną podnosić dusze i umysły.»

RZYM, *14 Października*. J. S. Papież dał pozwolenie na wydawanie dziennika, który będzie ogłaszał sprawy toczące się po trybunałach Państwa Kościelnego, wraz z aktami tych spraw i wyrokami. Dotąd procedura była tajna i publiczność nigdy nie wiedziała co się w sądach dzieje. Dziś panujący Papież pragnie dać jak największą jawność wszystkim czynnościom Rządowym.

— 11 bież. m. kilkunastu młodych ludzi z Faenza poszli do bliskiego miasteczka Russi na ucztę wyprawioną z powodu amnestyi. *Borghigiami*, to jest mieszkańcy innego miasteczka, Borgo, uzbroili się i zasadzili na tych młodych ludzi, czekając ich powrotu. Tym czasem przejeżdżało towarzystwo myśliwych, i Borgidżanie, wziąwszy ich za powracających z Russi, dali do nich ognia; dwaj myśliwi zostali zranieni. Za przybyciem do Faenza, donieśli o tém władzy, która dała rozkaz posłania do Borgo oddziału karabinjerów; lecz wojsko to znalazło się zamkniętém w koszarach i dowodzca nie wiadomo gdzie się był podział. Musiano się udać do Szwajcarów; ci dali oddział, do którego przyłączyła się pewna liczba mieszkańców Faenzy. Borgo było żwawo attakowane, strzały karabinowe trwały od trzech godzin; kiedy młodzi ludzie, wracający z Russi, i prowadzeni przez hrabię Lavatelli, przybyli z dwoma działami. Z obustron było kilku zabitych i znaczna liczba ranionych; miasteczko Borgo postawione na stopie oblężenia; ale większa część mieszkańców uciekła w góry, gdzie zapewna utworzy bandy rozbojników.

NEAPOL. Wyrokiem z d. 26 Września, Król Jmć upoważnił P. Falcon de Cimier, poddanego Neapolitańskiego do zbudowania kolei żelaznej bądź z Kapui, bądź z Caprano lub Fondi, do granic Państwa Papiezkiego.

— Skutkiem wielkich burz i deszczów ulewnych na początku Października panujących, na wielu punktach Królestwa i Sycylii, nadzwyczajne nastąpiły powodzi. Castellamare, pod Neapolem, całkiem było zalane, w Milazza domy się porozwalały. Szkody są ogromne, liczą 200 ludzi, którzy zginęli w tej klęsce. Z Messyny donoszą, że na zachod od Girgenti, nowy wulkan wybuchnął o trzy godziny drogi od lądu.

SZWAJCARYA. Gazety Genewskie z d. 24 Października donoszą o wypadku wyborów na Członków Wielkiej Rady. Ogromna większość głosów wybrała prawie samych Radykalistów, a na ich czele, Członków nowego Rządu rewolucyjnego.

GRECYA. *Ateny, 11 Października.* W przeszłym tygodniu Jenerał *Londos*, niegdyś Minister Wojny a za Mavrocordato Minister Spraw Wewnętrznych, odjął sobie życie wystrzałem z pistoletu. Wypadek ten, nader rzadki w Grecyi, sprawił największe wrażenie; nikt się nie może domyślić powodu, szczególniej gdy Jenerał Londos był człowiekiem charakteru łagodnego, pełnym cnot obywatelskich i domowych, oddany Tronowi i osobiście sprzyjaźniony z Królem.

EGYPT. *Alexandrya, 9 Października.* Nil czyni wielkie spustoszenia, przybrał już na 24 stopy, i zerwał tamy w niektórych miejscach. Szkody są nie do obliczenia. W pewnych prowincyach zbiór maižu całkiem zginął a bawełny mocno ucierpiał, kilkaset wsi jest pod wodą. Jeżeli rzeka wzbierać nie przestanie i uezdołają tam naprawić, nad czém czynnie pracują, cały dolny Egypt będzie zalany.

Ibrahim pasza jest na na miejscu klęski i najdzielniejsze przedsiębierze środki.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *28 Pazdziernika.* JJ. KK. WW. Xiążę i Xiężna de Montpensier, Infanta Hiszpańska, przybyli 26 b. m. do Bayonny. — J. K. W. Xiążę d'Aumale wrócił do St. Cloud z podróży do Madrytu. — Gazeta Pruska twierdzi, że ostatnia odpowiedź lorda Palmerston na notę naszego Gabinetu w przedmiocie małżeństwa Xięcia de Montpensier jest napisana w nader ostrych wyrazach i że zgoda między dwoma Rządami jest w tej chwili trudniejsza niż kiedy.—Trzynaście jest Departamentów które ucierpiały prawie całkowite zniszczenie od powodzi; klęska ta niema sobie podobnej w historyi.

LONDYN, *27 Pazdziernika.* Odebrano pocztę Indyjską przez Triest. Nowiny z Bombay są po 1 bieżącego m. Wszystko w Indyach było spokojne i stan zdrowia w Scindzie, pustoszonym przez cholerę, znacznie się polepszył.

PORTUGALIJA. *Lizbona, 17 Października.* Oporto nie ogłosiło detronizacyi Królowej, lecz powstało pod pozorem że Królowa nie jest wolną w swych czynnościach. To właściwie junta Coimbry, prezydowana przez margrabię de Loulé, małżonka rodzonej ciotki Królowej, która obwołała nieletniego don Pedro V i ustanowiła Regencyą.

— 1327 ochotników stawiło się do formującego się w Lizbonie bataljonu karty konstytucyjnej.

— Ogłoszone zostały wyroki Królewskie o złożeniu z urzędu rozmaitych dygnitarzy którzy należą do powstania. W ich liczbie jest margrabia de Loulé, wuj Królowej, (małżonek jej ciotki). — Wszyscy sądzą że w razie ostateczności Hiszpanija poszle wojsko do Portugalii dla utrzymania Królowej Maryi da Gloria na tronie i mówią nawet, że już się o to toczą układy.

AMERYKA. Odebrano pocztę z Bostonn po 5 Października. W wojnie z Mexykanami jenerał Stanow, Kearney, zdobył miasto Santa Fé i ogłosił się Rządzcą nowego Mexyku; celniejsze władze miejscowe wykonały przysięgę na wierność Rządowi Stanów Ziednoczonych. Między armijami dwóch krajów, przyjdzie zapewna wkrótce do stanowczej bitwy.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XXII.

Nie będziemy wchodzili we wszystkie drobne urządzenia jakie mają się znajdować w tém filozoficznėm Eldorado, zwłaszcza, że to wszystko żywcem z gazet weszło w skład utopii: ale raczej zastanowimy się nieco nad główną osnową niby oryginalną, gdyż od tych rzeczy jedynie zawisł błogi byt na tej wymarzonej uniwersalną mądrością wyspie. Przypatrmy się więc urządzeniu tej niby filozoficznej dzielnicy. — Na czele wszelkiej władzy stoi Król, osoba nietykalna i święta, obdarzona najrozleglejszemi swobodami i przywilejami, mogąca rzec o sobie: l'état, c'est moi. Król ten nie elekcyjny ale jest dziedziczny. Po tym Królu następuje tylko lud, bo szlachty dziedzicznej tam niema: żeby zaś postęp rozwikłania narodowego niebył nagłym, chłopi mają tam własność i zapewniony sobie wpływ przeważny na sprawy krajowe. Prócz tego występnje tu szlachta honorowa i dożywotnia, którą sejm za zasługi robi, a Król tylko wręcza dyplom i order na znak tego dożywocia w szlachectwie: ci ludzie mają pewne prawa pierwszeństwa. Król z tej szlachty honorowej, która musi być osiwiałą, wybiera Ministrów i obsadza nią miejsca wszystkich najwyższych urzędów. Niema tam podziału na szlachtę, (chociaż szlachta dożywotnia przeczy temu), mieszczan, i włościan, ale tylko dzieli się lud na klassy szewców, krawców rękodzielników, żołnierzy, uczonych i t. d. Opuszczamy ubolewania że Kościoł nie tworzy nowych konstytucii i nic niepostępuje w swoich dogmatach, przejdziemy do konstytucii panującej w Eldorado. Wedle jej praw, tego dziedzicznego i nietykalnego Króla mogą usunąć. Hetman jest Prymasem Państwa, jest on wszystkiém wsród burzy domowej lub wojny. On jako Mars gwałt gwałtem odpiera: póty słucha Króla, póki się mu zdaje że daje rozkazy zgodne z prawem; lecz kiedy narod oburzy się, natychmiast Hetman i Prymas przedzierga się w Dyktatora. (Można sądzić jak Hetman mocno jest interesowany, aby w kraju były zaburzenia). Tego strasznego Hetmana wybiera sam naród, a Król tylko mu dyplom wręcza: nikt ze krwi panującej nie może być Hetmanem, który w wojsku robi co chce: t. j. ma władzę sądowniczą i wykonawczą bez żadnej apellacyi, rozdaje stopnie oficerskie własną powagą, wyjąwszy jenerałow, których Sejm mianuje. Prymas otrzymawszy mandat narodu otacza pałac, więzi Króla i sam Dyktaturę dzierży aż poki przez elekcię niestworzy się Król dziedziczny — (1). W całej tej smiesznej budowie zamków na lodzie postrzegamy naprzód, że autor niema żadnej jasnej politycznej idei i kiedy go serce pociąga do Radykalizmu, głowa nasuwa reflexię: stąd jest to biedna zszywanina najprzeciwniejszych pierwiastków, jest to zabawny Eklektyzm polityczny, który zawsze pozbawiony bywa całości i pewności wiary w zasady: jest to wreście niepraktyczne marzenie, bo nic a nic nieopiera się ua ludzkiej naturze. Owszem rzeczy biorąc jak są, można być pewnym, że w tém Eldorado wiecznie panuje walka między Krolem, Hetmanem i Sejmem a wszystko się kończy na Dyktaturze. W takiem bowiem urządzeniu potrzeba przypuścić, że Sejm nigdy nie zapragnie przestąpić swych granic dla opanowania wszystkiego i nie przemieni Monarchizmu wedle swego upodobania, że Hetman mający w swém ręku wojsko i mogący w pewnych razach odbierać koronę, sam jej nigdy niezapragnie, że nareście Król, posiadający w swém ręku całą dyplomacię i cały rząd wykonawczy, i będący wszędzie na czele, nie pożąda nigdy rzeczywistej władzy; co ze znajomością ludzkiej natury całkiem się niezgadza. W

(1) Cybernetyka.

prawdzie autor pokładł jakieś niby hamulce, ale te bynajmniej potoku zwyczajnego rzeczy wstrzymać niemogą. W Sejmie naprzykład cóż znaczy ta druga izba szlachty honorowej, wybierana przez tę szlachtę? Jej *liberum Veto* mające niby hamować zagorzalców tylko dwa razy może wstrzymać partię przeciwną, która na trzecim sejmie już nie pyta o zdanie izby starszej, ale robi co chce. Cała więc tama leży w niewielkiej przewłoce. Sejm przeto jest wszechmocny w rządzie Państwa i mając władzę prawodawczą może wszystko do góry nogami najlegalniej przewrócić. Hetman znowu jako Prymas i władca absolutny wojska może w każdym czasie opanować sejm i narod: wojsko bowiem całkiem w swej promocyi i losie zawisłe od niego, niebędzie trudne do przemienienia się w straszne Hetmańskie narzędzie: osobliwie jeśli odniesie wiele zwycięstw i okryje się najzasłużeńszą chwałą: wtedy żołnierze będą go więcej kochać jak wszystko i z największą radością ujrzą koronę na skroniach okrytych wawrzynem. Autor przyczepił mu niby humulec, *np.* że narod mianuje Jenerałów i może go zmienić wedle upodobania. Co się tycze mianowania Jenerałow jest całkiem czcze prawo: bo Sejm nie znając sam zasług żołnierzy musi polegać na zdaniu Hetmana, który ma w swym ręku niedopuszczenie ludzi mu podejrzanych przez to samo, że on sam posuwa na stopnie oficerskie koniecznie potrzebne dla osiągnienia w końcu Jeneralstwa. Co się tycze mocy odjęcia mu władzy, to wtedy tylko jest skuteczne, kiedy rzeczywiście nic niezagraża Sejmowi: t. j. kiedy naczelnik wojska albo niezdatny, albo jeszcze się nie wżył w swojem wojsku: w przeciwnym razie będzie to czcza gadanina sejmowa, z której Hetman śmiejąc się rozpędzi jak Kromwell lub Napoleon całą tę słowną potęgę bagnetem. W całej historyczności nawet Rzymskiej, Greckiej i najnowszej mamy tego niezbite dowody. Osobliwie *Hetman dzierżący dyktaturę*, w czasie rozruchów i wojny czyż może mieć nawet jaki legalny opor? Autor spuszcza się na swobodę pisania i mowienia mędrców i filozofów, ale ich usta prędko zaniemieją przed groźnem obliczem Dyktatora i owszem taką piosenkę zaśpiewają jakiej sam zechce: jak to było za konsulatu Napoleona.

Zastanówmy się wrescie nad skasowaniem szlachty dziedzicznej, a utworzeniem szlachty honorowej co w cale nie jest rzeczą oryginalną (2). Wszystko ludzkie na swiecie się zmienia: przeto i szlachta musiała uledz pewnym przemianom. Stąd rzecz niezawodna, że przywileje czasów feodalnych utrzymać się niemogą: jednak nie idzie do tego aby szlachta dziedziczna mogła być zniszczona: bo nie jest jak się autorowi zdaje rzeczą sztuczną ale naturalną, jakoż w czasach starożytnych i nowożytnych wszędzie ją znajdujemy, chociaż ma inne nazwanie lub inne przywileje. Nie oto bowiem kwestia idzie czy ta lub owa szlachta ma istnieć, ale czy towarzystwo być może bez osób, coby miały jakąś wyższość, jakąś nadgminność? Arystokracya rodu, nauki i pieniędzy, tak jest wieczna i stała, jak jest i być musi w każdem towarzystwie znakomite imie, jeniusz i majątek w znaczeniu. Kasuj nie kasuj, stanow prawa najostrzejsze, zawsze niezłamiesz tego pierwiastku i zawsze się na wierzch dobędzie z gminu. Pzawdziwie trudno zgadnąć dla czego dziś na szlachtę krzyczą Radykaliści. Ich przywileje byoajmniej nikomu drogi do niczego nietamują, jesli szlachcic ma majątek, używa tej przewagi co i każdy posiadacz, a jesli ubogi, musi tak służyć jak i nie szlachcic. Szerokie wrota otwarte dziś do szlachectwa każdemu co się odznaczy; wszyscy więc należą do szlachectwa: jedni posiadaniem, drudzy nadzieją. P. T. sam czuje że jego wyrok kassacyjny na szlachtę nie jest straszny i niepodobny do spełnienia, bo sam wyznaje; «Mysli te nasze nie są tak smutne, jak się na pozor wydają. Szlachta rodu ma w ręku swym majątek krajowy a przeto większą łatwość do wykształcenia się wyższego, oraz do służenia dobru ogólnemu korzystniej niż inni. W jej mocy pozostanie ster ojczystej nawy prze lat dwieście i dłużej.» Cóż tu nowego powiada autor? Wszak wszyscy wiedzą że z czasem dawne familie upadają lub nikną, a na ich miejsce nowe zasługą lub przemysłem powstają. Osobliwie że wszystko na jedno wychodzi, kiedy *lud ma bić czołem* przed szlachtą choćby wyborową. Autor tę kwestią ważną ledwie w jednej stronnicy dotknął bez wyważenia przedmiotu ale po dyktatorsku. Pytam się co komu szkodzi że rodziny historyczne zowią się szlacheckiemi, że utrzymują podaniem mądrość przodków i ducha narodowego. Stagnacyi nie można się lękać, bo cała massa narodu, mająca nieprzeparty wpływ i mogąca dobić się najpierwszych urzędów, będzie za postępem. Przy zaprowadzeniu szlachty honorowej jeszcze by był trudniejszy przystęp dla mężów jenialnych, bo ci osiwiali ludzie, co nareście dobiliby się uznania ich za dożywotnią szlachtę przez Sejm, staliby się przez samą starość najmniej zdolni do prowadzenia interesów krajowych w tak burzliwych Sejmujących stanach i trzymaliby się nie obecnych czasów, ale tej rutyny, którą za młodu byli przepojeni. Tymczasem ludzie dojrzali, obdarzeni jeniuszem i najpożyteczniejsi dla narodu niemogą trzymać steru rządu, bo wedle Pana T. Król wybiera między osiwiałą dożywotnią szlachtą Ministrów i wszystkich najwyższych w kraju urzędników. Trudno w tedy spodziewać się śmiałych przedsiewzięć i jakiegoś postępu. Potem ta szlachta dożywotnia, zajmująca pierwsze miejsca, musi się wzbogacić i wsławić, więc ich dzieci jeśli nie prawem, to rzeczą mocniejszą nad prawo odziedziczą nietylko majątek ale imie sławne. W praktyce przeto będzie to szlachta dziedziczna, a w teoryi dożywotnia. Państwo Tureckie daleko logiczniejsze przedsięwzięło srodki dla wyniszczenia szlachectwa rodu, bo u nich dzieci nie odziedziczały majątku osob służących przy dworze lub w prowinciach, ale wszelka posiadłość po Wezyrach i Paszach spadała do Skarbu: a jednak i to nie usunęło z państwa wpływu familij, kiedy zwyczaj był zaprowadził że jazda miała naczelnikow z jednej familii: kiedy sam wielki wezyrat syn miewał po ojcu, naprzykład rodzina Keprili, kiedy dotychczas turek z poszanowaniem spogląda na potomka sławnych rodzin choć by zostawał w największem ubóstwie. Cóż dopiero stanie się w Eldorado, gdzie syn po ojcu odziedzicza mienie: gdzie, jak na całem swiecie, bogactwo musi trzymać niezaprzeczoną przewagę i może dziś jedyne szlachectwo? Te czcze mary autora nie zasługują na zbijanie, gdybyśmy niemieli celu pokazać jego nazbyt gorliwym wielbicielom, że można rzucić dość poetycznie jakiś obraz, w którym jednak prawdy i rzeczywistej treści niebędzie.

(2) Już to u nas jest oddawna; Почетный Гражданинъ.

(D. c, n.)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 28 Października 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, Cenzor.
W DRUKARNI WOJENNEJ.